

Konstandinos Kawafis: Ἀπολείπειν ὁ Θεὸς Ἀντώνιον / Bóg opuszcza Antoniusza (tł. Ela Binswanger)

Konstandinos Kawafis: Bóg opuszcza Antoniusza

Gdybyś ni stąd ni zowąd, o północy, usłyszał
niewidzialny orszak przeciągający mimo
z czarowną muzyką, z wrzawą pokrzykiwań -
nie rozpaczaj nad szczęściem, które cię teraz opuszcza,
nad trudami życia, niezrealizowanymi planami,
nie myśl, że wszystko to okazało się ułudą.
Jak ktoś gotowy od dłuższego czasu, jak ktoś mężny,
pożegnaj się z Aleksandrią, która odchodzi.
A nade wszystko nie parszaj, nie wmawiaj sobie, że to było
senną marą i że słuch twój uległ omamom;
nie uciekaj się do tak próżnych pocieszeń.
Jak ktoś gotowy od dłuższego czasu, jak ktoś mężny,
jak przystało na ciebie, bo byłeś godny tego miasta,
zbliż się pewnym krokiem do okna
i wsłuchaj się w dźwięki ze wzruszeniem,
bez zniżania się do próśb i skarg tchórzy,
słuchaj ostatnich zachwycających dźwięków
wykwintnych instrumentów tajnej trupy
i pożegnaj się z Aleksandrią, którą tracisz.

(tł. Ela Binswanger)

*

Konstandinos Kawafis: Bóg opuszcza Antoniusza

Jeśli nagle usłyszysz o północy,
jak przechodzi niewidzialny orszak
z przedziwną muzyką, śpiewem -
wtedy na klęskę swoją: że poszły na marne
wszystkie twe trudy i wszystkie dążenia
całego życia - nie skarż się daremnie.
Jak ktoś od dawna gotów, jak człowiek mężny,
pożegnaj ją - tę Aleksandrię, która znika.
A przede wszystkim nie łudź się, nie wmawiaj sobie,

że to był sen albo że słuch cię zwodzi. Nigdy
nie zniżaj się do takiej złudy.
Jak ktoś od dawna gotów, jak człowiek mężny,
jak ktoś godny takiego miasta, twego miasta,
bez lęku podejdź do okna
i słuchaj ze wzruszeniem wielkim, ale nigdy
z błagalnymi skargami tchórzów,
ostatniej twojej radości, tych dźwięków,
przedziwnych instrumentów, tajemniczego orszaku,
i pożegnaj ją, pożegnaj - Aleksandrię, którą tracisz.

(tł. Zygmunt Kubiak)

*

Konstandinos Kawafis: Bóg opuszcza Antoniusza

Gdy o północy zniecka usłyszysz
przeciągający jakiś niewidzialny pochód -
dźwięki pięknej muzyki, rozgwar głosów -
nie rozpaczaj nad swoim nieodmiennym pechem,
nad porażkami twych dzieł, życiowych planów.
Jak ktoś od dawna gotów, ktoś mężny,
pożegnaj Aleksandrię, która odchodzi.
Powstrzymaj się zwłaszcza od szyderstw, nie mów,
że to sen, że zwiodły cię uszy;
do takich marnych pociech się nie zniżaj.
Jak ktoś od dawna gotów, ktoś mężny,
kto tak powinien, skoro na takie miasto zasłużył,
zdecydowanie do swego okna podejdź
i nasłuchuj wzruszony, ale nie w nastroju
płaczliwych błagań i skarg, właściwych tchórzom,
lecz jako ostatniej radości - tych dźwięków
wytwornych instrumentów tajemniczego pochodu,
i Aleksandrię pożegnaj, którą właśnie tracisz.

(tł. Ireneusz Kania)

*

Konstandinos Kawafis: Bóg opuszcza Antoniusza

Gdy nagle o północy usłyszysz słodkie dźwięki
i śpiewy przechodzącej, niewidzialnej procesji,
nie płacz, żeś nie miał szczęścia,
że nic ci się nie udało,
że wszystko było daremne -
nie płacz nad tym na próżno.
Jak ktoś gotowy od dawna, wyćwiczony w odwadze,
pożegnaj Aleksandrię, która odchodzi w niepamięć.
A nade wszystko nie myśl, nie ulegaj złudzeniu,
że wszystko to był sen albo że słuch cię mami,
nie daj się nigdy zwieść tego rodzaju podszeptom.
Jak ktoś gotowy od dawna, wyćwiczony w odwadze,
jak ktoś naprawdę godny takiego miasta jak to,
podejdź do okna bez lęku
i słuchaj ze wzruszeniem,
lecz bez lamentu tchórzy,
swej ostatniej radości - tych słodkich dźwięków i śpiewów
nieodgadnionej procesji,
i tak pożegnaj ją, traconą Aleksandrię.

(tł. Antoni Libera)

https://www.youtube.com/watch?v=cVJqW1Jxu_M

Κωνσταντίνος Π. Καβάφης: Απολείπειν ὁ θεὸς Ἀντώνιον

Σαν ἔξαφνα, ὥρα μεσάνυχτ', ακουσθεῖ
ἀόρατος θίασος νὰ περνᾷ
με μουσικὲς ἐξαίσιες, με φωνές —
τὴν τύχη σου ποὺ ἐνδίδει πια, τὰ ἔργα σου
ποὺ ἀπέτυχαν, τὰ σχέδια τῆς ζωῆς σου
ποὺ βγήκαν ὅλα πλάνες, μὴ ἀνωφέλετα θρηνησεις.
Σαν ἑτοιμὸς ἀπὸ καιρό, σα θαρραλέος,
ἀποχαιρέτα τὴν, τὴν Ἀλεξάνδρεια ποὺ φεύγει.
Προπάντων νὰ μὴ γελασθεῖς, μὴν πεις πὼς ἦταν
ἓνα ὄνειρο, πὼς ἀπατήθηκεν ἡ ἀκοή σου·
μάταιες ἐλπίδες τέτοιες μὴν καταδεχθεῖς.
Σαν ἑτοιμὸς ἀπὸ καιρό, σα θαρραλέος,
σαν ποὺ ταιριάζει σε ποὺ ἀξιώθηκες μὴ τέτοια πόλι,
πλησίασε σταθερὰ πρὸς τὸ παράθυρο,
κι ἀκουσε με συγκίνησιν, ἀλλ' ὄχι
με τῶν δειλῶν τὰ παρακάλια καὶ παράπονα,

ως τελευταία απόλαυσι τους ήχους,
τα εξάισια όργανα του μυστικού θιάσου,
κι αποχαιρέτα την, την Αλεξάνδρεια που χάνεις.

1911 (Marek Antoniusz popełnił samobójstwo 1 sierpnia 30 r. p.n.e. w Aleksandrii, bogiem Antoniusza był Dionizos - Dionizos (także Bakchos, Bachus; gr. Διώνυσος Diónyssos, Διόνυσος Diónyssos, Βάκχος Bákchos, łac. Dionysus, Bacchus) - w mitologii greckiej bóg płodności, dzikiej natury, winnej latorośli, teatru i wina, reprezentujący jego upajający i dobroczynny wpływ. Syn Zeusa i śmiertelniczki Semele.)